

Donald Trump po dojściu do władzy wzmocni Ukrainę

22 stycznia 2024

Były premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson w swoim felietonie opublikowanym na łamach „Daily Mail” stwierdził, że, wbrew temu co sugerować mogą medialne doniesienia, w przypadku wygranej w Stanach Zjednoczonych w wyborach prezydenckich Donalda Trumpa Waszyngton nie porzuci Ukrainy, lecz nawet ją wzmocni.



Johnson zarzuca w swoim tekście bierność wobec rosyjskich łupów wojennych na Ukrainie od 2014 roku zarówno stronie brytyjskiej, francuskiej, niemieckiej jak i ówczesnej administracji amerykańskiej, a więc ekipie Baracka Obamy. Zwraca uwagę na fakt, że to Donald Trump jako pierwszy prezydent USA od wybuchu konfliktu na wschodzie zaczął zaopatrywać Kijów w broń, dzięki której Ukraińcy mogli odpychać Rosjan spod Kijowa. W tym kontekście wspomina przeciwpancerne pociski Javelin, które po zwycięstwie Trumpa zaczęły napływać do reżimu kijowskiego.

Brytyjski polityk stwierdza także, że Trump zażąda od Europejczyków przeznaczania większych sum na własną obronę

oraz podwoi wsparcie dla Ukrainy, aby ta mogła wygrać starcie z Rosjanami. Johnson jednocześnie chwali obecnego amerykańskiego prezydenta za to, że zrobił „wiele dobrych rzeczy” oraz że jest atlantystą i przyjacielem Wielkiej Brytanii. Jednak to w Trumpie widzi tego, który zdecydowanie wzmocni Zachód, a jednocześnie według niego uczyni świat bardziej stabilnym.

Johnson amerykańskim Demokratom, oprócz miękkiego podejścia w stosunku do Rosji przed inwazją z 2022 roku zarzuca także pobłażliwość wobec Baszszara al-Asada oraz władz irańskich. „Weźmy na przykład Syrię, gdzie Baszszar al-Asad – kolejny klient Iranu – w 2013 roku otruł własnych obywateli nielegalną bronią chemiczną. Co zrobiła Ameryka pod rządami Baracka Obamy? Nic” – pisze brytyjski polityk.

Konfrontuje to z podejściem Trumpa: „A co zrobił Trump, gdy Asad zrobił to ponownie i użył trującego gazu przeciwko własnym obywatelom w 2018 roku? Przy wsparciu Wielkiej Brytanii Trump uderzył w niego tak mocno i zniszczył tak wiele jego samolotów, że Asad nigdy więcej nie użył broni chemicznej”.

W kontekście Islamskiej Republiki Iranu Johnson pisze: „To właśnie Trump nagle oszołomił świat na początku 2020 roku, brutalnie likwidując Qasema Soleimaniego, szefa irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. Świat dyplomacji dostał szału”.

W powyższym fragmencie brytyjski polityk wyraźnie szydzi z kompleksu dyplomatycznego, tradycyjnie prodemokratycznego, który według niego obrał błędną logikę powstrzymywania Iranu za pomocą dialogu, a nie siły wojskowej.

Summa summarum były brytyjski premier zarzuca Demokratom a konkretnie administracji Baracka Obamy oraz częściowo zapewne również ekipie Bidena, wszak również Biden chciał rozmawiać z Iranem kanałami dyplomatycznymi, a nie za pomocą rakiet

Pentagonu, słabość wobec wielu sił, które zachód, zwłaszcza Anglosasi, pozycjonują jako swoich wrogów a co najmniej przeciwników bądź też uciążliwych rozbójników. Według niego Donald Trump dużo lepiej poradzi sobie z wyzwaniami globalnymi niż właśnie ekipa demokratyczna.

Autorstwo: Terminator 2019

Zdjęcie: [EU2017EE Estonian Presidency](#) (CC BY 2.0)

Na podstawie: [DailyMail.co.uk](#)

Źródło: WolneMedia.net